

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Poniedziałek 16 maja 1949 r.

Nr 131 (144)

Dzięki wysiłkom rolników i pomocy Państwa siewy wiosenne wykonano w terminie

Wzrosło poważnie zastosowanie nawozów sztucznych i mechanizacji pracy

WARSZAWA (PAP). Kampania siewna zbliża się już w całym kraju ku końcowi. Mimo, że siewy rozpoczęły się z dwutygodniowym opóźnieniem, spowodowanym przez długotrwałe deszcze i chłody, prace w polu wykonane zostały na czas i zgodnie z planem.

Dotychczas całkowicie zakończono siew zbóż jarych. Sadzenie ziemniaków jeszcze trwa.

Na podkreślenie zasługuje fakt widocznego już obecnie wzrostu obszaru upraw pastew-

nych. Do dnia 10 maja br. zasiano 1464 tys. ha roślin pastewnych, czyli tyle, ile wynosił całkowity obszar upraw tych roślin w roku zeszłym. Z przebiegu siewów widać, że obszar zasiewów pastewnych osiągnie planowane 1830 tys. ha.

Charakterystyczny dla tegorocznej kampanii wiosennej jest wzrost popytu na nawozy sztuczne w województwach, które w latach ubiegłych nie wykorzystywały w pełni dostarczonej im ilości nawozów, jak w woj. białostockim, olsztyńskim i szczecińskim.

Na uwagę zasługuje również wzrost mechanizacji prac. W czasie kampanii czynnych było 16 tys. siewników (w roku ub. 3 tys.) oraz 1580 traktorów (w roku zeszłym 780). Tak duży wzrost ilości maszyn w spółdzielczych ośrodkach maszynowych oraz usprawnienie pracy ośrodków wpłynęło na usprawnienie prac wiosennych.

Najbardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem obserwowanym w okresie tegorocznych siewów wiosennych jest postępujący proces włączania się gospodarstw do planu ogólnego.

państwowego. W tym roku państwowy plan upraw i jego główne wytyczne znane były nie tylko w gminach, ale również na wsiach. Zapoznaniem chłopów z planem państwowym zajęły się: państwowa administracja rolna, spółdzielczość oraz partie polityczne.

Świadectwem, że plan państwowy został właściwie zro-

zumiany i przyjęty przez chłopów, są wyniki kontraktacji roślin przemysłowych, wzrost obsiewu roślin pastewnych w poszczególnych gospodarstwach chłopskich oraz duży udział chłopów w likwidacji odlogów.

Dzięki wysiłkom rolników oraz dzięki olbrzymiej pomocy państwa dla mas chłopów biednych i średnich w formie kredytów, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych oraz instruktażu prace wiosenne zostaną wykonane, zgodnie z planem i we właściwym terminie.

3,5 miliona członków w Związkach Zawodowych

Przewodniczący KCZZ o pracach przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący KCZZ Aleksander Burski, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu o pracach przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych, który 1 czerwca br. rozpocznie obrady w auli politechniki warszawskiej.

Przygotowania do Kongresu odbywały się pod hasłem lepszego i intensywniejszego aniżeli dotąd wykonywania swych naczelnych zadań. Dążeniem naszym jest bowiem zmobilizować cały polski ruch zawodowy, skupiający obecnie przeszło 3,5 miliona członków, zorganizowanych w 31 jednolitych związkach zawodowych, do gruntownego rozwiązania dotychczasowej pracy, jej oświecenia i jej braków.

Tym samym na czoło prac przygotowawczych wysunęły się zadania mobilizacji

mas pracujących do dalszego wzmocnienia produkcji, troski o ciągłe polepszenie warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej, wreszcie dalszego podnoszenia świadomości politycznej mas związkowych.

Najlepsze rezultaty uzyskano dzięki szerokiej fali podejmowanych zobowiązań przedkongresowych w dziedzinie mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmocnienia produkcji.

Ogółem ponad 1600 przemysłowych zakładów pracy w całym kraju oraz 123 majątki rolne podjęły zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

Junacy SP pomagają małorolnym

WARSZAWA (PAP). Junacy „Służby Polsce” na terenie całego kraju przystąpili do udzielenia pomocy małorolnym chłopom w prowadzonych obecnie pracach wiosennych, oraz do różnorodnych robót ziemnych. Hufce „SP” z terenu woj. szczecińskiego rozpoczęły prace przy rozbudowie linii komunikacyjnych w woj. poznańskim. Jedną z brygad kontynuuje prace przy budowie wału ochronnego i kanału nad Wartą w pobliżu Konina.

Wyrok w poznańskim procesie członków nielegalnego związku

Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu ogłosił wczoraj wyrok w sprawie 17 uczniów gimn. im. Marii Magdaleny w Poznaniu, oskarżonych o należenie do nielegalnego związku pod nazwą „Konspiracyjny Związek Młodzieży Wielkopolskiej”.

Jak stwierdza akt oskarżenia — młodzież zdobywała i przechowywała broń oraz organizowała zebrania szkoleniowe.

W wyniku rozprawy Jerzy Dopierański został skazany na karę 10 lat, Leszek Wojciechowski: 7 lat, Andrzej Malec na półtora roku więzienia, a Ewa Wojciechowska na karę

Pracownicy uniwersyteccy i studenci przy odbudowie Poznania



Pracownicy administracyjni i naukowcy Uniwersytetu Poznańskiego oraz studenci podjęli prace przy odgruzowywaniu terenów koło Collegium Anatomicum (zdjęcie górne) i Collegium Gieszkowskiego na Solaczu (zdjęcie dolne). Zakończenie robót ma nastąpić około 25 bm.

W ciągu maja zorganizowano 15 tys. kursów dla analfabetów

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem, min. Stefana Matuszewskiego konferencja prasowa poświęcona zagadnieniu walki z analfabetyzmem. Min. Matuszewski zapoznał zebranych dziennikarzy z ramami organizacyjnymi kierowanej przez siebie akcji.

Zgodnie z ustawą o likwidacji analfabetyzmu w Polsce z dnia 7 kwietnia 1949 roku, posiadającej przełomowe znaczenie w dziejach naszej oświaty, obowiązek walki z analfabetyzmem — spoczywa na: pełnomocniku rządu do walki z analfabetyzmem oraz na komisji społecznej do walki z analfabetyzmem oraz na czynniku społecznym.

Ważnym czynnikiem w akcji zwalczania analfabetyzmu jest służba społeczna, do której pełnomocnik rządu, zgodnie z ustawą, ma prawo powołać każdego obywatela, posiadającego kwalifikacje do nauczania analfabetów. Bez udziału czynnika społecznego, wykonanie 3-letniego planu likwidacji analfabetyzmu w Polsce było by niemożliwie.

Od dnia 1 maja br. zorganizowano 3063 nowych kursów dla analfabetów, co łącznie z już istniejącymi tworzy liczbę 11 084. Kursy te obejmują w

sumie 160 000 uczestników. Do końca maja br. planowane jest podniesienie liczby kursów do 15 000, liczby uczestników do 225 000.

Narada redaktorów prasy partyjnej

W dniu 14 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada naczelników redaktorów prasy partyjnej. Na naradzie wygłosił tow. Berman referat o nowych momentach w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej i aktualnych zadaniach prasy partyjnej.

Tow. St. Matuszewski odczytał zadania prasy w realizowaniu ustawy o likwidacji analfabetyzmu. Tow. A. Alster informował o bieżących organizacyjnych pracach partii.

Na naradzie omówiono obszernie doświadczenia „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. Wyniki ożywionej dyskusji podsumował tow. J. Berman.

Erskine Caldwell autor „Drugiej Ameryki” przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. przybył do Polski, odbywający wraz z małżonką podróż po Europie, znakomity postępowy pisarz amerykański Erskine Caldwell. W pierwszym dniu pobytu gość amerykański zwiedził Warszawę, a wieczorem był obecny w P. P. „Film Polski” na pokazie filmu „Ulca graniczna”, o którym wyraził się z największym uznaniem. W dniu 14 bm. znakomity pisarz udał się do Krakowa, skąd przez Katowice powróci do Warszawy. W poniedziałek, 16 bm., E. Caldwell weźmie udział w wieczornej dyskusyjnym, zorganizowanym przez Związek Literatów Polskich.

Erskine Caldwell jest autorem znanej powieści pt. „Droga tytoniowa”, która w przeróbce scenicznej grana była na scenach wojewódzkich przez okres dwóch lat. „Droga tytoniowa” wraz z drugą powieścią Caldwell’a pt. „Tępaty lipcowe” ukazała się u nas pod wspólnym tytułem „Droga Ameryka”. Caldwell jest także autorem powieści „Na drodze do Smoleńska” i „Strzały w wojnie rosyjskiej”.

Jak niektórzy księża pojmują miłość bliźniego

Strajk robotników rolnych majątku Nadziejowo (pow. Środa) należącym do dóbr Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu odsłonił ropiejącą ranę wyzysku, stosowanego nieraz przez ludzi, którzy obnoszą po kraju dobroćliwy uśmiech sług bożych.

W dwóch małych, brudnych kłitkach, bez podłóg i szyb w oknach wegetuje 11 młodych dziewcząt. Zamiast łóżek coś w rodzaju najgorszych barłogów. Jedna miednica dla wszystkich. Jeszcze w gorszych warunkach mieszkają chłopcy. Nic więc dziwnego, że brud wszędzie jest potworny i że wiele dziewcząt i chłopców cierpi na świerzb.

Administracja nie wypłaca robotnikom zaległych należności za przydział ziemniaków, za deputaty na utrzymanie inwentarza, za niewykorzystane urlopy, za karty odzieżowe itd. itd. Zaległości przekraczają sumę 2 milionów złotych. Niektórym robotnikom administracja była winna ponad 100 tys. zł. Za wiedzą i zgodą ks. parafa Wężyka zmuszano robotników do pracy w niedzielę.

Po wielu daremnych próbach uzyskania swych należności robotnicy ogłosili jednogłośnie strajk. I dopiero interwencja Związku Robotników Rolnych i Inspektora Pracy złamała upór księży wyzyskiwaczy.

Strajk robotników rolnych w Nadziejowie odsłonił jeden z przejawów wyzysku tych księży, którzy są jednocześnie wiejskimi bogaczami. Są i inne.

Donoszą nam z Radomska, że we wsi Radzichowice siedzi na probostwie niejaki ks. Aleksander Bielawski, posiadający 18-morgowe gospodarstwo, 3 konie, 4 krowy itd. Do obróbki tego gospodarstwa „znalazł” on sobie rodzinę Stefana Rybaka. Żona Rybaka musi darmo sprzątać w kościele, bo to przecież „służba dla Boga”. Sam Rybak do chwili, gdy wejrzała w to Powiatowa Rada Zw. Zawod. otrzymywał za ciężką pracę 1 metr żyta miesięcznie (równa się 2.050 zł), użytkownik otrzymywał w dzierżawę 2 morgi gruntu. Mimo woli przypominają się stosunki z zapomnianych zdawało by się czasów pańszczyznianych.

To jest jedna strona wyzysku. Jest również i druga, tj. sposób, w jaki niektórzy księża pobierają opłaty za śluby, pogrzeby, chrzty itp. W takiej np. wsi Lipa (pow. konecki) ks. proboszcz Piotrowski pobiera za te usługi przeciętnie po 3.000 zł. Oczywiście biedota wiejska nie rozporządza takimi sumami. „Dobry” ksiądz proboszcz „pozwala” jej to odrobić pracą na swym gospodarstwie. I tu naturalnie obowiązuje cennik płac według stawek najniższych.

Takie metody wyzysku stosują niektórzy księża. Metod takich nie wolno w Polsce używać nikomu. Budzą one tym większe oburzenie, gdy stosują je ludzie głoszący zasady miłości bliźniego.

Władze naczelne Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. w godzinach wieczornych na posiedzeniu członków zarządu głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ukończyły się prace naczelnego Towarzystwa w następującym składzie:

Dorota Kluszyńska — prezes, Antoni Mitura — wiceprezes, Eustachy Kureczko — wiceprezes, Teodor Kaczyński — wiceprezes, Stanisław Tułodziecki — sekretarz generalny, Jan Kisiel — sekretarz, Władysław Ozga — skarbnik, członkowie prezydium: Franciszek Pawula, Bolesław Milewicz, Aleksander Lewin, Stanisław Laskowski.

Kalamajski i Piechocki skazani

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Poznaniu ogłosił wyrok w sprawie Stefana Kalamajskiego i Stefana Piechockiego. Kalamajski został skazany na karę 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, a Piechocki na rok więzienia zaliczeniem tymczasowego aresztu.

NASZ WYMARSZ

Wspomnienia uczestnika walk I Oddziału Gwardii Ludowej

Jako jedyny żyjący członek pierwszego oddziału Gwardii Ludowej, który 15 maja 1942 r. wyruszył z Warszawy w pło-
trowskie lasy do walki z hitlerowskim okupantem, czuję się
w obowiązku zapoznać czytelnika „Gazety Poznańskiej” z mo-
mentem wyruszenia i towarzyszącymi mu okolicznościami.

Maj 1942 roku był najbar-
dziej ponurym majem w dzie-
jach ostatniej wojny. Na wszy-
stkich frontach Niemcy szli na-
przód, a w okupowanych przez
nich krajach szalał terror,
grzmiały salwy plutonów egze-
kucyjnych, dymiały krematoria.

W Polsce rozpoczął się pro-
ces biologicznego wyniszczania
narodu, skazanego przez „Her-
renvolk” na zagładę. A Londyn
kazał stać z bronią u nogi, choć
każdy Polak rwał się do czy-
nu, do walki. Walka zbrojna
z Niemcami w kraju nie leżała
jednak w interesie twórców

„teorii o dwóch wrogach” i
dlatego setki tysięcy najlep-
szych synów Ojczyzny szły
bezwolnie na rzeź, na pastwę
krematoryjnych pieców Maj-
danka i Oświęcimia, na powol-
ne konanie w kazamatach wię-
zień i koncentracyjnych obo-
zów. Zdawało się, że nic nie
zdoła nas uratować, że tłąca
zarzewie oporu i buntu nie wy-
buchnie płomieniem. Na szczę-
ście i na chwałę naszego narodu
stało się inaczej. Znalazła
się w Polsce klasa, której obce
były zakulisowe intrzygi i bru-
dne machinacje polityczne,
która jednego widziała tylko
wroga — hitlerowskie Niemcy,
a wolność i niepodległość Pol-
ski w bezkompromisowej walce
orężnej z bestialskim okupan-
tem. To była jedna z najlep-
szych klas w świecie, polska
klasa robotnicza.

W te mroczne dni 1942 roku,
klasa robotnicza Polski powo-
łała do życia Gwardię Ludową,
swoją organizację wojskową
do walki z Niemcami. Organi-
zacja ta nie zawiodła pokłada-
nych w niej nadziei. Poszła w
bój dała swój wkład w zwycię-
stwo i uratowała honor polskie-
go sztandaru.

Nadszedł czas

13 maja rano wróciłem z
Rzeszowa. Jeździłem tam dla
nawiązania kontaktu z naszą
organizacją, co mi się zeszła
nie udało. Ledwie wszedłem do
mieszkania, gospodyni oświad-
czyła mi, że dopytywał się o
mnie pewien pan.

Z rysopisu poznałem, że był
to „Marek” — Marian Spychal-
ski. Miał przyjść po południu.
Choć byłem głodny, odmówi-
łem śniadania i położyłem się
spać. Usnąłem natychmiast.
Gdy mnie obudzono zdawało mi
się, że dopiero co zmrzyłem
oczy. Nade mną stał „Marek”.
Zerwałem się z łóżka. W domu
panowała cisza. Gospodarze
usunęli się dyskretnie z mie-
szkania. Ubierałem się po-
spiesznie, zdając „Markowi” re-
lację z mojego wyjazdu. Nie
był zachwycony wynikiem, ale
cóż zrobić. „Gestapo” unie-
możliwiało nawiązanie łączno-
ści. Szczęście, że nikogo nie
wzięli, choć niewiele brakowa-
ło, abym sam wpadł w zasadzkę.

Po wysłuchaniu raportu „Ma-
rek” poinformował mnie o sy-
tuacji na frontach, w kraju i
w „Gwardii”. Z informacji tych
wynikało, że najwyższy czas
podnieść kraj i naród do zbroj-
nej walki z Niemcami, do
wzniesienia partyzanckiej pło-
ci na tyłach, do przetrwania im
komunikacyjnych szlaków, do
zniszczenia ich magazynów, do
bezlitosnego tępienia ich sa-
mych na każdym kroku. Inac-
zej Armia Czerwona będzie
musiała nadal dźwigać cały ciężar
walki, bo „sprzymierzeńcy”
nie wykazywali wcale o-
choty do prawdziwej wojny,
choć stać ich było na to.

Kończąc „Marek” oświadczył
mi, że chce ze mną mówić
„Frank” (gen. Witold) i w tym
celu muszę udać się na Żoliborz.
Pojechaliśmy tramwajem.
Na jednym z przystanków Zo-
liborza „Marek” polecił mi wy-
siąść i przebieść pieszo do następ-
nego, gdzie miałem spotkać się
z „Frankiem”. Odległość nie
była duża, więc po kilku mi-
nutach znalazłem się na miej-
scu. „Frank” czekał już na
mnie. Udając zdziwienie i ra-
dność z niespodziewanego spo-
tkania przywitałem się z nim
i zapraszając „na jednego” od-
ciągnęliśmy do pobliskiej restau-
racji. Po wypiciu szklanki pi-
wa wyszliśmy na ulicę. Upew-

niwszy się, że nikt nas nie śle-
dzi, „Frank” oświadczył mi
krótko:

— Już czas wyruszyć do la-
su. W dniu 15 maja puszczamy
pierwszy oddział. Pójdiesz z
nim, aby go wprowadzić do ak-
cji, a gdy oddział usadowi się
w terenie otrzymasz kontakty
i w Piotrkowie lub Radomiu,
gdzie uznasz za stosowne, zor-
ganizujesz sztab partyzancki
dla Gubernatorstwa po lewej
stronie Wisły? Dobrze?

Coś mnie ścisnęło za gardło.
Nie mogłem wymówić słowa.
„Frank” wpatrywał się we
mnie badawczo i czekał odpo-
wiedzi. Opanowałem się i wy-
skztusiłem:

— Rozkaz.

— Wiedziałem. Mam nadzie-
ję, że nasza Partia nie zawie-
dzie się na tobie.
Przez chwilę jeszcze wysłu-
chiwałem jego pouczeń i in-
strukcji, aż na koniec otrzy-
małszy hasło do jednego z to-
warzyszy Komitetu PPR i na-
czelnego kierownictwa Gwardii
Ludowej na ulicy Goławskiej,
który miał mnie skontaktować
z wytypowanym komendantem
oddziału, pożegnałem się z nim
serdecznie. Nie zobaczyliśmy
się już, aż w wyzwolonej Pol-
sce.

Starania o bilety

Cały dzień 14 maja, prócz
konferencji z towarzyszem na
ulicy Goławskiej, która zajęła
mi zresztą większą część dnia,
poświęciłem dyskretnym przy-
gotowaniom do wyjazdu z War-
szawy.

15 maja, o godz. 9, spotkałem
się na dworcu wschodnim z
„Małym Frankiem” Zubrzy-
ckim. Był on rzeczywiście mały
i drobny, lecz wyraz jego twa-
rzy i oczu, zdradzały powagę,
stanowczość i śmiałość.

Pociąg do Piotrkowa odcho-
dził o godz. 13, ale przedtem
trzeba było postarać się o prze-
puszczki do pociągu i o bilety.
Załatwić to miała towarzysząca,
której rysopis do dziś jeszcze
pamiętam, choć zapomniałem
jego pseudonimu, a obecnie nikt
nie wie, kto to był.

Poznałem ją natychmiast po
wejściu do holu. Wymieniłem
hasło, — odpowiedziała. Była
młoda i ładna, więc z przyjem-
nością wzięłem ją pod rękę i
przechadzałem się wśród oży-

wionej rozmowy na tematy ro-
dzinne, wypytywałem o rezul-
tat jej starań. Przepustek je-
szcze nie było. Kolejarz, któ-
ry miał je dostarczyć, nie sta-
wił się do pracy. Stać w ogon-
ku, aby wykupić je normalnie,
nie było sensu, bo potrzeba
nam było osiem, a mogliśmy o-
trzymać tylko po jednej. Trze-
ba było szukać innego wyj-
ścia. Trzeba było ryzykować.

Zacząłem obserwować ludzi
i zauważyłem, że jeden z nu-
merowych co chwila odciąga
kogoś z ogonka i wychodzi z
nim do toalety. Poszedłem o-
strożnie za nim i stwierdziłem,
że sprzedaje on po lichwiar-
skiej cenie przepustki.

Nie namyślając się wiele,
wsunąłem mu w rękę dwieście
złotych i zażądałem osiem prze-
puszek. Początkowo wzdrygał
się, ale w końcu ustąpił. Prze-
puszki znalazły się w mojej
kieszeni. Dałem z nich cztery
mojej towarzyszącej i zabrałszy
się do kupowania biletów w
pierwszym okienku, w drugim,
w trzecim i czwartym. Mając już
bilety pożegnałem się i posze-
dłem do „Małego Franka”, któ-
ry czekał z niecierpliwością.

„Magazynier” wyjechał

Było już po dwunastej. Roz-
dzielił bilety pomiędzy włóczy-
ących się koło dworca chłopców
i weszliśmy na peron. Pociąg
był już podstawiony. Nie wsi-
adaliśmy jednak, chodząc tam i
z powrotem, każdy oddzielnie.
Wskoczyliśmy w ostatniej chwi-
li do jednego wagonu. Tu do-
piero udaliśmy się starych za-
nagłych i zajęliśmy miejsca o-
bok siebie.

Na dworcu głównym dołączy-
ła się druga grupa oddziału. Na
jej czele stał „Marcel” z Bru-
dna, który miał już za sobą
tradycje partyzanckie z Woły-
nia. Nie poznaliśmy się, choć
byliśmy członkami jednego ko-
ła PPR na Pradze. Było to zre-
szta zbyteczne. Instrukcje by-
ły jasne.

Wszyscy, prócz mnie, powin-
ni wysiąść w Moszczenicy przed
Piotrkowem i niedbale kro-
kiem udać się w kierunku wsi
Meszcze, a przeszedłszy ją skie-
rować się do lasu i w pobliżu
pierwszego skrzyżowania dróg
skupić się i czekać na mnie.
Ja musiałem jechać do Piotrkowa
po broń, gdyż z Warszawy
zabraliśmy tylko trzy pisto-
lety i cztery granaty oraz łapę
i klucze do rozkręcania szyn
kolejowych.

W Moszczenicy wysiadło

dość dużo ludzi, więc i nasi
chłopcy bez zwracania na sie-
bie uwagi wydostali się ze sta-
cji. Jak się później dowiedzia-
łem, jednego tylko zapytał bi-
leter, dlaczego wysiadł w Mo-
szczewicy, kiedy ma bilet do
Piotrkowa. Odpowiedział, że
ma tu ciotkę i nagle zapragnął
ją odwiedzić.

W Piotrkowie z łatwością od-
nalazłem kontakt, lecz broń
tam nie było. W międzyczasie
została ulokowana w innym
„magazynie” i w tym dniu nie
można jej było odebrać, gdyż
magazynier wyjechał do Rado-
mia i jeszcze nie wrócił. Mu-
sialem chęć nie chcąc zanoco-
wać i czekać do następnego
dnia. Towarzysz, do którego
skierowała mnie Warszawa, był
pełen entuzjazmu i ochoty do
partyzanckiej roli, ale miałem
polecenie nie wciągać go do
oddziału, bo potrzebny był w
Piotrkowie. Jak wiele innych,
tak i to nazwisko wyleciało mi
z pamięci. Wiem tylko, że w
późniejszych akcjach został
wzięty przez Niemców przypad-
kowo i rozstrzelany.

Pierwsze strzały

Na drugi dzień skoro świt
udałem się z hasłem do towa-
rzysty Kudyńnika. Nie było go
jeszcze, ale żona spodziewała
się go lada chwila, gdyż miał
przyjechać pierwszym pocią-
giem z Radomia. Nie czekałem
długo. Przy przywitaniu poda-
łem hasło. Trzymając jego rękę,
czułem, że drży. Nie całą
minutę czekałem na odpowiedź,
a zdawało mi się że wieczność.

Wywrzeli go wreszcie i po-
prosił do drugiego pokoju.
Zrzucił z siebie odświętne ub-
ranie i przebrał się w robo-
cze. Broń zakopana była w o-
grodowej altanie i trzeba ją
było wydobyć dyskretnie, mar-
kując pracę w ogrodzie. Ja
również zdjąłem marynarkę i
włożyłem jakąś kamizelkę, któ-
ra była dla mnie za duża.

Wzięliśmy łopaty, motyki,
kosz i polewaczkę. Całą godzi-
nę kopaliśmy wawrzecie grzą-
dkę, nim usiedliśmy w altanie
dla zapalenia papierosa. Kudy-
niuk pałac i bawiać się łopa-
tą, kopął pod ławką, a ja ob-
serwowałem. W końcu grzy-
tnęło. Łopata otarła się o bla-
chę. Kudyńnik ukląkł i w chwi-
le blaszana, zalutowana pus-
zka znalazła się w koszu. Dołek
został zasypany i wyrównany.
Kudyńnikowa zawołała nas na
śniadanie. Wzięliśmy kosz i
udałiśmy się do domu. Za-

Dzieci pracowników państwowych

mają najpiękniejsze przedszkole W GORZOWIE

Gorzowski oddział Związku Zawodowego Pracowników
Państwowych, liczący obecnie około 600 członków, jest bez-
sprzecznie najżywniejszym oddziałem na terenie Ziemi
Lubuskiej. Niezmordowanie jego prezes tow. Czarny-
szewicz wprowadza coraz to nowe projekty, które zyskują
abrobatę i poparcie wszystkich członków.

W ramach Czynu 1-Majowego związkowcy odremontowali pięknie położoną w parku willę z ogródkiem, w której znalazło idealne wprost warunki 40 dzieci. W dużej mierze jest to zasługa Zarządu Tow. Przyjaciół Zolnierza, który z tego obiek-
tu zrezygnował.

W dniu 1 Maja przedszkole było już gotowe. Wszystkie prace wykonano sposobem gospodarczym. Najwięcej pracy złożyli stolarz tow. Chu-

dzik i malarz tow. Melcero-
wicz. W godzinach wieczornych urzędnicy zamieniali pió-
ra na łopaty, kilofy i kielnie, pomagając rzemieślnikom w budowie przedszkola. Oczy-
ścił dziedziniec, przekopał grządki, przygotował rabatkę kwiatową i splanował nie-
równości terenu.

Na uroczystość otwarcia przybyli z Okręgu ZZPP — prezes ob. J. Bielawny, sekre-
tarz ob. Z. Obalek i skarbnik ob. J. Antczak, przedstawi-

„Wzmocniona praca na odcinku hodowlanym przyczyni się do utrwalenia pokoju” stwierdza aktyw ludowy ZSCh w Krośnie

W świetlicy Ligii Kobiet w Krośnie odbyła się konferen-
cja aktywu i rady kobiecej ZSCh powiatu krosnińskiego z udziałem delegatki Zarządu Wojewódzkiego ZSCh ob. Raczynskiej oraz przedstawicieli partii politycznych.

Aktywistki — kobiety u-
chwaliły rezolucję, przesłana-
ją do Zarządów Głównych ZSCh i LK, w której piętnują pod-
żegaczy wojennych i solidary-
zuja się z kobietami SDFK w walce o pokój. (Aw)

Kaliska „Pluszownia” przed Kongresem Zw. Zawodowych

Z okazji Kongresu Związ-
ków Zawodowych, który odbę-
dzie się w dniach 22—26 maja
br. w Warszawie, w fabryce
Pluszu i Aksamitu w Kaliszu
odbyło się dnia 5 bm. zebranie
na którym jako Czyn Kongre-
sowy załoga fabryki, part'a,
rada zakładowa i mężowie za-
ufania postanowili: wzmocnić
propagandę pracy partyjnej i
książki, odzwierciedlające przysto-
słość fabryki portretami przodo-
wników pracy, transparentami
z hasłami na cześć Kongresu
z uwidocznieniem produkcji
i osiągnięć powojennych fa-
bryki.

Poza tym została uchwalona
rezolucja, w której załoga
wraz z dyrekcją zobowiązała
się wykonać plan o miesiąc
wcześniej, tj. do dnia 30 listo-
pada oraz zaoszczędzić 90 mil.
złotych.

Rezolucja została odczytana
na ogólnym zebraniu związko-
wym i entuzjastycznie przyję-
ta. Zebranie zakończone zo-
stało odśpiewaniem Między-
narodówki oraz okrzykami na
cześć Kongresu Związków Za-
wodowych.

Delegatką na Zjazd Zw.
Zaw. wybrana została tow.
Troczynska Helena. (Jag)

Traski i uśmiechy

Czy to nie biurokracja?

Spółniłem się w tym miesiącu z
pobranem karteń na mleko i za-
siłku rodzinnego z kasy Ubezpie-
czalni Społecznej. Trudno — za-
sem zdarzy się przegapić sprawę.
Dlatego ze skrupuła w sercu stanę-
łem przed urzędniczką U. S., pro-
sząc o informację, jak mogę za-
łatwić swoją sprawę.

— Nie mam czasu, nie załat-
wiam żadnych spraw, proszę mi
nie przeszkadzać, — otrzymuję im-
pertynentną odpowiedź.

— Ależ ja chcę tylko prosić o
informację... próbuję wytłumaczyć
się urzędniczce.

— Od 9, teraz jeszcze za wcześ-
nie, informacja jest na korytarzu,
wożny poinformuje, a zresztą to
tamten pan załatwia — odsyła
mnie urzędniczka, topiąc mnie w
potoku słów.

Posłusznie zwracam się do urzę-
dnika ponawiając prośbę. Ten soli-
darnie popiera koleżankę:

— Słyszał już pan że od 9...

— Ale ja chcę tylko dowiedzieć
się — tłumaczę, choć przykro mi
jest tak się naprzykrzać.

— Wożny panu powie! — słyszę
nieustępliwie.

— Czy on mi to dobrze wytłu-
maczy? — mam wątpliwość.

— Otrzyma pan wszystko, po go-
dzinie 9 — kapituluje wreszcie
urzędniczka.

Aby usłyszeć te słowa, ja i urzę-
dnicy straciłiśmy 10 minut na przy-
krej rozmowie. Czym kierowali się
urzędnicy U. S., uchylając się od
udzielenia krótkiej informacji „od
ręki”, na którą trzeba było tylko
pół minuty czasu! Chyba to tylko
biurokracja. — Satyr.

W odpowiedzi na wezwanie „Polskiej Welny” „Wagmowcy” ofiarują 8000 godzin pracy

Burza oklasków przyjęto pro-
pozycję tow. Kubiaka, prze-
wodniczącego Rady Zakłado-
wej na zebraniu Organizacji
Podstawowej w Zakładach
Wagmo, wzywającą całą za-
łogę do podjęcia uchwały prze-
pracowania przez każdego pra-
cownika 4 godzin bezpłatnie
przy magazynowaniu drzewa
produkcyjnego.

Rezolucja Organizacji Pod-
stawowej przyjęta została entu-
zjastycznie przez wszystkich

pracowników poszczególnych
oddziałów. Z takim samym
zadowoleniem uchwałę przy-
jęli pracownicy umysłowi, któ-
rzy już w ramach Czynu 1-Ma-
jowego przepracowali 800 go-
dzin przy wyładowaniu i u-
kładaniu drzewa.

Powyższa uchwała przynie-
sie, licząc przeciętny zarobek
robotnika 50 zł na godz., 400
tysięcy złotych oszczędności.
(M)

Kronika WIELKOPOLSKI

Chodzież

KONTROLA MIECZNOŚCI KROW
Dwa zorganizowane w powiecie
chodziejskim koła Kontroli Miec-
zności obejmują zasięgiem 550 krow.
Starania czynników kontrolnych
idą w tym kierunku, aby każda
krowa dała 2000 litrów mleka
rocznie.

Konin

ZAŁĘSIENIE NIEUŻYTKÓW
Gminna Rada Narodowa w Ole-
śnicy, pow. koniński postanowiła
załęsić 16 ha nieużytków w jed-
nym kompleksie na terenie gmi-
ny i folwarku Oleśnica. W tym
celu zakupiono 150 000 sadzonek
sosny pospolitej i przystąpiono do
pracy sposobem szarwarkowym
oraz częściowo przy pomocy dzie-
ci szkolnych z gminy. (rej)

Kościan

NOWY KOMITET ŚWIETLICOWY
Zreorganizowano Komitet świet-
licowy przy Cukrowni Kościań-
skiej. Przewodniczącym wybrano
tow. Walentego Kaczora. (JF)

Nowy Tomysł

NOWY DOM LUDOWY
W Głupnie, gm. Kuślin, po-
wstał Dom Ludowy. Uroczystego
otwarcia dokonała przewodniczą-
ca PRN tow. Hetmańska. Po uro-
czystej akademii, OSP wystawiła
jednoaktową sztukę.

Na uznanie zastępują robotnicy,
zatrudnieni przy budowie Domu
Ludowego. Wykonali oni pracę
przedterminowo jako Czyn
Pierwszomajowy. (BO)

Rawicz

POMOC OSRODKÓW
MASZYNOWYCH
W tegorocznej akcji siewnej
wiele pomocy udzieliły ma-
łom i średniomolnym chłopom ośrodki
maszynowe, których jest w po-
wiecie 5 oraz 18 podosrodków, roz-
rzuconych w poszczególnych gro-
madach, wymagających pomocy
mechanicznej.

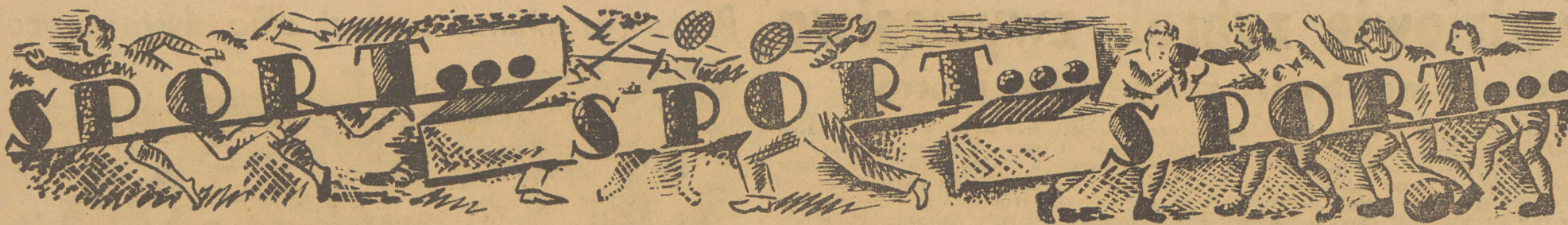
Z zapasu ziemi regulacyjnej
zagospodarowano 67 ha w groma-
dach. Potrzebowa i Sędziszów,
które zlecono Samopomocy Chłop-
skiej. Oprócz tego z dziełak po-
regulacyjnych wydzierżawiono ma-
ło i średniomolnym ca 71 ha. W
ten sposób zagospodarowano zie-
mię, która stałaby odłożeniem.

Duże znaczenie przywiązuje się
do zwalczania szkodliwych rzepako-
wego, który może całkowicie
zniszczyć plon. Rolnicy rozumi-
jąc groźbę niebezpieczeństwa,
przystąpili do energicznej walki
ze szkodnikami.

Szamotuły

WYPADEK Z POCIĄGU
Tadeusz Sierszuta z Kamiennej
Góry (Dolny Śląsk) zastał w
przedziale pociągu, jadącego z
Poznania w kierunku Szczecina.
W pobliżu stacji Kiekrz zamierzał
on otworzyć w wagonie okno.
Sprzeżeniwa się temu kategorycz-
nie jedna z kobiet, jadąca w tym
samym przedziale. Sierszuta, wy-
szedł więc na stopnie wagonu,
skąd po chwili wskutek zawrotu
głowy spadł na tor, doznając cięż-
kiej kontuzji głowy.

Pociąg zatrzymano i ofiarę nie-
szczęśliwego wypadku oddano na
stacji w Szamotulach w ręce per-
sonelu sanitarnego. Nieszczęśli-
wego odwieziono karetką pogoto-
wia do szpitala, gdzie natychmiast-
owej pomocy udzielił mu lekarz
naczelnik dr Dullin, stwierdzając
złamanie podstawy czaszki. Sier-
szuta nie odzyskał dotąd przytom-
ności.



Warta-Pomorzanin (Toruń) 35:22 (17:11) 40-to letni jubileusz „Ostrovii“

Zasłużone zwycięstwo juniorów Warty nad beniaminkiem Ligi Golimowski (Warta) bohaterem spotkania

Celem przygotowania drużyny do spotkania międzynarodowego z wicemistrzem Węgier — Kase (Budapeszt), Warta rozegrała w niedzielę przed południem na boisku hokejowym przy stadionie miejskim, spotkanie towarzyskie z beniaminkiem Ligi — Pomorzaninem (Toruń).

Zasłużone zwycięstwo odnieśli „zieloni“, którzy wystąpili w zapowiadzanym składzie, z ośmioma juniorami na czele. Wariole, mimo że uprawiały piłkę koszykową dopiero od roku, (z wyjątkiem Szymury i Golimowskiego, dorównują już swoim umiędzynarodowionym kolegom) w tym meczu w pełni wykorzystały swoje możliwości. Jest to główna zasługa instruktora Dylewicz. Warta grała bardzo dobrze tak tycznie, stosując szybki atak,

zakończony zawsze celnym i miękkim strzałem z jednej ręki, który ma już dobrze oparty. Poza tym drużyna „zielonych“ grała niezwykle ambitnie, walcząc o każdą nie małą piłkę zwłaszcza Golimowski, będący najlepszym zawodnikiem na boisku.

Drużyna Pomorzanina to do bry, szybki zespół grający jednak mało produktywnie zwłaszcza w akcjach podkoszowych, jak również nie umiemy strzelać z jednej ręki, co jest podstawą nowoczesnej koszykowni.

W pierwszych dwóch minutach prowadził Pomorzanin 3:0, po czym inicjatywę przejmują „zieloni“, którzy nie oddają jej do końca spotkania.

W drużynie Warty, poza Golimowskim trudno kogoś wy-

różnić, gdyż wszyscy grali b. dobrze, ambitnie, jak również popisywali się pięknymi strzałami, na kosza.

Toruńczycy najlepszego zawodnika mieli w Koseckim i Stefanowiczu.

Punkty dla Warty zdobyli:

Klewenhagen — 10, Wybierałski — 9, Golimowski — 8, Kubic — 5, Karalus — 2 i Szymura II — 1.

Dla Pomorzanina: Kosecki — 9, Stefanowicz I — 7, Stefanowicz II — 4 oraz Gliński i Frankiewicz po 1.

Sędziowali bez zarzutu pp. Patrzykont i Powatowski. (zes)

Cieślakówna G., Walkiewiczówna, Lenartowiczówna, Małeckie, Titz, Płotkowiak Z. i Kurek zwycięzcami II etapu „Biegów Narodowych“

Wczorajszy II etap „Biegów Narodowych“, rozegrany na szczeblu powiatowym, zebrał na starcie 42 powiatowych wojewódzkich najlepszych zawodników i zawodniczek z poprzednio — niedzielnej eliminacji, będąc zarazem dalszą eliminacją do etapu III wojewódzkiego, który odbędzie się w Poznaniu w dniu 29 bm. Weźmie w nim udział po 20 uczestników z każdego powiatu.

Bieg Narodowy m. Poznań, który rozegrano wczoraj na boisku Woj. Os. KF zgromadził na starcie 138 zawodników i zawodniczek. Fakt uzyskania przez wszystkich wyników, kwalifikujących do grupy wyzycznej, jest dowodem, że I etap wyłonił rzeczywiście najlepszych biegaczy. Wszystkie biegi przeprowadzone zostały tym razem już wyłącznie na bieżni. Uzyskane wyniki, zwłaszcza przez młodzież, były bardzo dobre, przy czym na specjalne podkreślenie zasługuje czas Cieślakówny Genowefy.

Wyniki techniczne:
Kobiety: 15—17 lat 500 m — 1) Walkiewicz Zofia (Zw. Warta) 1.32,6 min.; 2) Tichanówna (Kolejarz) 1.34,8 m; 3) Marciniak (G. Dąbrowski) 1.36,2 m; 4) Koszewska (G. Urszulanek) 1.36,6 m; 5) Kamińska 1.36,9 m; 6) Waxman 1.37 m. Startowało 24. — 18—19 lat 500 m — 1) Lenartowicz (G. Zamajskie) 1.31,6 m; 2) Lemańczyk 1.35 m; 3) Szymanowska 1.36,9 m; 4) Brzóska T. (Głuch.) 1.38,4 m; 5) Schade 1.40,2 m; 6) Wolf; powyżej 20 lat 500 m 1) Cieślakówna G. (Wieloniarz) 1.26 min.; 2) Cieślakówna T. (Spójnia — siostra Genowefy) 1.36 m; 3) Brzóska J. (Głuch.) 1.37,8 m; 4) Kuźma (Stud. WF) 1.41,4 m; 5) Smetka (G. Zamajskie) 1.42,1 m; 6) Szulcówna 1.42,3 m.

Mężczyźni: 15—17 lat 1000 m — 1) Małeckie (Zw. Warta) 2.50 m; 2) Bajor (Kol.) 2.53 m; 3) Grzeskowiak 2.56,4 m; 4) Jurek 2.57,4 m; 5) Kokociński 2.58 m; 6) Sobczyński 2.58 m. Startowało 21. — 18—19 lat 1000 m — 1) Titz Eug. (M. G. Handl.) 2.51 min.; 2) Mikolajczyk (Ognio) 2.52,2 m; 3) Skrzypczak 2.52,5 m; 4) Płotkowiak (Ośr. HCP) 2.54,2 m; 5) Galkiewicz (M. G. Handl.) 2.55,5 m; 6) Halauda 2.55,6 m. Startowało 33. Powyżej 20 lat 1000 m grupa I — 1) Płotkowiak Z. (Kol.) 9.48,2 m; 2) Bagliński (Kol.) 10,01 m; 3) Kempa (Zw. Warta) 10,04 m; 4) Nawrocki 10,25,4 m; 5) Grochulski 10,31 m; 6) Knyepel 10,44 m. Startowało 17. — 1) Kurek (WKS Kadra) 9.42 min.; 2) Rogalski (Chem) 9.46,6 m; 3) Wala (WKS Pancerni) 10,00,2 m; 4) Szymkowski (Panc) 10,01,2 m; 5) Konieczny (Panc) 10,05 m; 6) Korpys (Panc) 10,11,4 m. (Mas).

ZZK (Poznań) i ZZK (Rawicz) na czele mistrzostw klasy B w koszykówce

Rozgrywki o mistrzostwo klasy B Pozn. OZKSS w piłce koszykowej drużyn męskich przekroczyły już półmetek, to jednak nie wyłoniły jeszcze zdecydowanych mistrzów obu grup.

W grupie rezerw (I grupa) pierwsze miejsce ma już zapewnił ZZK Kolejarz (Pozn.), natomiast drugi finalistą wyłonił się z dwójki HCP lub Warty.

W grupie drużyn pierwszych (II grupa), pierwsze miejsce zdobył najprawdopodobniej ZZK (Rawicz) o drugie miejsce zaś rozegra się jeszcze walka pomiędzy Stelą a ZZK (Leszno).

Ostatnie spotkania przyniosły nast. wyniki:

Warta II — Victoria II 42:21 (23:7)

Zasłużone zwycięstwo odnieśli „zieloni“ dla których punkty zdobyli: Liszkowski 16, Marciniak 15, Borowczyk 6, Dziembowski 3, oraz Kurnatowski 2.

Dla Victorii: Kijewski 12, Niewiadomski 4, Ciszak i Wawrzyński po 2, oraz Łosiński 1.

ZZK Kolejarz II (Poznań) — ZZK Stal II (Poznań) 38:25 (24:11) Punkty dla zwycięzców zdobyli: Patrzykont 10, Kapańczyk 6, Hagauer 18, oraz Gaika i Juchniewicz po 2.

Dla pokonanych: „Oporek“ 8, Boguła 6, Wudziński 5, Sliwa 3, „Czarny“ 2, oraz Ostasński 1.

ZZK Stal II (Poznań) — Warta II 31:30 (12:7)

Zasłużone zwycięstwo lepszej strażaków drużyny faktycznej, dla której punkty zdobyli: „Oporek“

52,96 m dyskiem

W San Jose odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano szereg doskonałych wyników. M. in. w skoku o tyczce Montgomey przekroczył wysokość 4,37 m, Chandler uzyskał w pchnięciu kulą 16,66 m, a Gordien rzucił dyskiem 52,96 m.

W dniach 5 i 6 czerwca 1949 r. miały czterdziście lat działalności Klubu Sportowego „Ostrovii“, który jest czwartym najstarszym klubem w Polsce a pierwszym klubem w Wielkopolsce.

Czterdziście lat pracy sportowej, i czterdziście lat pracy społecznej jest niemałym dorobkiem Klubu, który przeżywał 2 wojny pomimo dwóch okupacji (pruska w latach 1909—1919 i hitlerowska w latach 1939—1945) gromadząc w swoich szeregach 90 proc. robotników i rzemieślników. Klub który dla zadokumentowania swoich uczuć patriotycznych wybierał w latach panoszenia się hakaty barwy klubowe białoczerwone dobrze zastąpił się Polskę, dostarczając jej kadry ludzi zdrowych moralnie i fizycznie, gotowych do odbudowy i obrony naszych granic.

Klub powstał w roku 1909 w bytym zaborze pruskim, powstał z młodzieży robotniczej i terminatorów, którzy do żadnej organizacji sportowej nie mieli dostępu. Pierwszą i przez długi czas jedyną sekcją była sekcja piłki nożnej. Grano w Ostreszowie, Wrocławiu, Kępnie, Jarocinie, Twardogórze, Kaliszu i w Poznaniu. Kupowano za własne „fenygi“ kożuski i spodnie. Wicewicary konspiracyjno-towarzystwie urządzane za miastem, w domach polskich, na „majdanie“ przy ul. Kościuszki, były kuźnią polskości. Trzeba tu z całą otwartością podkreślić demokratyczny charakter „Ostrovii“, która składała się z samej młodzieży robotniczej i pracowników biurowych. W r. 1919 klub powstał na nowo wzmacniając działalność sportową i społeczną. „Ostrovia“ należy do 6 najlepszych klubów Wielkopolski. Znałszy się ludzie, którzy organizatorzy na kierowniczych stanowiskach, którzy poprowadzili ją na wyszyni organizacyjnej i sportowej. Wymienić tu trzeba Stefana Płotkacza, Władysława Kozłowskiego, go. adw. H. Wikołowskiego, adw. J. Pieczyńskiego, Banasiewicza i prok. A. Wodnego. Nie sposób wymienić tu wszystkich, którzy pracowali dla idei sportowej czynnie, grając we wszystkich odziałach „Ostrovii“.

Było ich wielu, przeszło tysiąc. Klub rozrasta się, tworzy nowe sekcje, jak pływak, tenisowa, lekkoatletyczna, gier ruchowych, hokejowa, bokserska i oddobyw. Działalność rozszerza się na całą

Wielkopolskę, na całą Polskę. Sekcja pływacka „Ostrovii“ może poszczycić się sukcesami na międzynarodowych mistrzostwach.

Sztafeta żeńska w składzie Gałkówna, Kamińska, Jamrozowa i Szczurkówna ustaliła rekord Polski na trasie 4x100 m, w stylu klas. uzyskując czas 7:18.

Boks: Młodzieżowy walczą z reprezentantem Polski Chmielewskim Henrykiem i nieznacznie przegrywa na punkty. Obecnie Koleczko i reprezentant okręgu wagi muszej Woźniak są nadziejami pięściarstwa Polskiego.

Piłkarze: Sikora, Mlynarek, Trzebiatowski zasilają często reprezentację okręgu POZPN.

Koszykówka Klubu: walczą o wejście do ligi koszykowej itd.

To są zaledwie drobne wydarzenia w ciągu 40-letniej działalności Klubu, który ma siłę i zdrową pozycję w sporcie Polskim.

W roku 1949 nastąpiła fuzja klubu z miejscowym ZZK. Fuzja która daje duże możliwości rozwoju Klubowi. Wydatna pomoc finansowa, własne boisko, itd. rola dalszy dobry o szeroki rozmach sportowy Ostrovii.

Kol.

Szwecja-Anglia 3:1

Reprezentacja piłkarska Anglii rozegrała w piątek w Sztokholmie mecz międzypaństwowy z reprezentacją Szwecji. Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (3:0).

Blankers - Koen startuje w USA

Doskonała lekkoatletka holenderska Blankers-Koen udaje się w przyszłym tygodniu na tournée do Ameryki. Pierwszy występ Holenderki odbędzie się na zawodach w Los Angeles, w dniu 20 bm. Program dalszych startów nie został jeszcze ustalony.

Bieg kolarski na trasie 50 km organizuje powiat Gubin

Z inicjatywy przewodniczącego K. S. „Gwardii“ w Gubinie i sta-

rosły tow. Jana Koleczka zostało zwolane zebranie przedstawicieli klubów sportowych i instytucji społecznych, na którym postanowiono zorganizować bieg kolarski na trasie 50 km.

Trasa biegu przebiegać będzie przez największe wsie w powiecie gubińskim. Przechodni puchar dla zwycięzkiego zespołu ufundowała miejscowa „Gwardia“ a poza tym szereg instytucji zadeklarowało dalsze nagrody.

Według ustalonego programu każda z drużyn składać się będzie z 5-ciu zawodników. W powiecie istnieje 12 ludowych zespołów sportowych ZSCH i liczne koła ZMP należy się zatem spodziewać wielkiej ilości zgłoszeń. (Maciej)

Sukces Gimnazjum Miejskiego w Ostrowie

Na stadionie „Ostrovii“ odbyły się eliminacje w grach piłki ręcznej pomiędzy reprezentacjami szkolnymi miast Kalisza, Pleszewa, Krotoszyna i Ostrowa. Eliminacje przeprowadza Kuratorium Poznańskie celem wybrania najlepszego zespołu do mistrzostw Polski młodzieży szkolnej.

Wyniki techniczne: Koszykówka: Ostrow — Pleszew 15:7; Kalisz — Krotoszyn 23:16. W walce finałowej Ostrow pokonał wysoko Kalisz w stos. 25:7 pkt.

Siatkówka: Ostrow — Kalisz

26:20; Pleszew — Krotoszyn 28:17 dla Krotoszyna. W walce finałowej Ostrow pokonał Krotoszyn w stos. 19:11 pkt.

Szyciarniaki: Ostrow — Kalisz 5:4; w walce finałowej Ostrow pokonał Krotoszyn w stos. 12:5 bramek.

Siatkówka żeńska: Gimnazjum Anny Jagiellonki (Kalisz) pokonało Gimnazjum Żeńskie Ostrow w stos. 23:16 pkt.

Na rozgrywkach kuratorskich w Poznaniu w dniu 26. V, br. zespół gimnazjalny z Ostrowa będzie reprezentował miasto: Kalisz, Kępno, Krotoszyn, Ostreszów i Pleszew w grach w koszykówce, siatkówce męskiej i szyciarniaku.

W siatkówce żeńskiej będzie reprezentował zespół Gimnazjum Anny Jagiellonki z Kalisza. Reprezentacyjny zespół ostrowski składa się z nast. uczniów: Nowacki, Z. Ciszak, St. Biegański, M. Giecz, Pawłowski, Andrzejewski, M. Kogucki, Hadzelek, Niklos, Kaczmarek, Borczyk, Micziński, Nowakowski, Jastrzębski.

Eliminacje w Ostrowie przeprowadził z ramienia KOS mgr Kołodziejczyk, Op)

Węgierki zdobyły puchar Europy

W Budapeszcie odbyło się finałowe spotkanie w tenisie stołowym o puchar Europy między kobiecymi drużynami: obrońcy pucharu — Anglii i Węgier. Spotkanie wygrała zdecydowanie reprezentacja Węgier 5:2, zdobywając tym samym puchar Europy.

PZPN (Francja) — Gdańsk 4:3 (3:2)

Rozegrany we Wrzeszczu mecz piłkarski między reprezentacją PZPN z Francji a drużyną Gdańską zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny Polaków z Francji w stosunku 4:3 (3:3). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Long — 2, Jezuita i Słomiany — po 1. Dla Gdańska — Sobociński, Gronowski i Duraj.

Drużyna gości przewyższała

Międzynarodowy turniej hokeja na trawie w Gnieźnie

W ramach dwudniowego turnieju hokeja na trawie, zorganizowanego w Gnieźnie przez miejscową „Stellę“, z udziałem reprezentacji Pragi, drużyny „Czarnych“ z Poznania, oraz ZZK (Gniezno) i gospodarzy, rozegrano w ub. sobotę dwa spotkania.

W pierwszym spotkaniu „Stella“ pokonała „Czarnych“ 2:0 (1:0) zdobywając pierwszy punkt już w 1 min. ze strzału Małkowiaka II. W drugiej połowie gra prowadzona była w szybkim tempie i na dobrym poziomie. Wynik ustalił w 15 min. Flink II.

W drugim meczu Reprezentacja Pragi zwyciężyła gnieźnieński ZZK 3:0 (1:0), wykazyując nad przeciwnikiem przewagę przede wszystkim techniczną. Ulewny deszcz, jaki spadł po kilku minutach gry nie pozwolił obu drużynom wykazać wszystkich waleń. Ciesi zdobyli prowadzenie w 20 min., podwyższając wynik w 27 min. drugiej połowy. Trzecia bramka padła w ostatnich sekundach gry.

Spotkania sędziowali: pierwsze — Kudrnowski (Praga) i Celler (Poznań), drugie — Kudrnowski (Praga) i Maciejek (Gniezno).

ZZ „Stal“ — Szamotulski 4:0

W spotkaniu o mistrz. klasy A w piłce nożnej „Cegielscy“ użyskali wczoraj na Stadionie Miejskim w Poznaniu zdecydowaną zwycięstwo nad drużyną szamotulską, odsuwając tym bodaj od siebie ewentualne niebezpieczeństwo spadku. Gospodarze, chociaż daleko im do formy, byli lepsi od przeciwnika i mogli użyskać nawet cyfrowo wyższe zwycięstwo, lecz ataki ich zaprzęcały cały szereg okazji do tego. Najlepiej wypadli Stachowiak E., Człapka i Sobalak. Bramki użyskali: do przerwy w 7 min. — Stachowiak E., po zmianie pół, w której to części gra wyraźnie ożywiła się, w 25 min. — Warczyński w 26 min. — Stachowiak E. i w 27 min. — Borach z wolnego. Sędziował poprawnie ob. Jankowiak (Mos)

miejscowych szybkością i zgraniem we wszystkich liniach.

Początek gry nie zapowiadał porażki gdańszan, którzy prowadzili 3:1. Po przerwie goście przeważali i zdobyli decydującą o zwycięstwie bramkę.

Kolejarz (Poznań) - Unia (Swarzędz) 6:2

W celu spopularyzowania sportu atletycznego „Kolejarz“ (Poznań) rozegrał na Przedmieściu Warszawskim, spotkanie mistrzowskie z „Unią“, które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem „Kolejarza“ w stosunku 6:2.

Wyniki techniczne były następujące (na pierwszym miejscu zawodniczy „Kolejarza“); w wadze muszej — Nikodemski uległ w 2 min. mistrzowi Polski Schneidrowi przez załamanie mostka;

Warta - Dąb 5:2

Zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A pomiędzy rezerwami Warty i Dębem zakończyły się zwycięstwem zielonych 5:2.



Skra (Częstochowa) - Zjednoczeni (Kępno) 2:2

Na boisku sportowym w Częstochowie został rozegrany towarzyski mecz piłkarski pomiędzy drużyną Skry z Częstochowy a Zjednoczonymi Kępno. Mecz po ciekawej i żywej grze zakończył się wy-

w. w. koguciej — Grządzielwski wygrał na punkty z Matuszakiem;

w w. piórkowej — Kauch zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Baranowskiego;

w w. lekkiej — Jakubowicz zwyciężył na punkty Mielnika;

w w. półśredniej — Mielcarek przegrał niespodziewanie na punkty z Kubiakiem;

w w. średniej — Cegielski położył w 50 sek. na łopatki Miszkiała, przez zastosowanie suplesu;

w w. półciężkiej — Krawczyk zwyciężył w 10 min. przewagą nad biedro Kwocza;

w w. ciężkiej — Nowaczyk pokonał na punkty Jasiaka.

nikiem nierozstrzygniętym w stosunku 2:2. Do przerwy drużyna Zjednoczonych uwiłdociła swą przewagę zdobywając dwa bramki. Dla Zjednoczonych bramki strzelili Witeczak i Siwik.

Polska-Czechosłowacja w szpadzie 8:8

W Pradze rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie Polska — CSR w szermierce. W pierwszym dniu rozgrywek w szpadzie zakończyły się wynikiem remisowym 8:8, stosunek trafień 36:33 dla CSR.

Polacy, po ciężkiej podróży walczyli poniżej swej formy.

Legia wyjeżdża do Czechosłowacji

Drużyna piłkarska WKS „Legia“ wyjeżdża na Zielone Świąta do Pragi, gdzie 4 czerwca spotka się z ATK. Drugi mecz rozegrają wojskowi dn. 7. VI. W meczach tych wystąpi po długiej przerwie napastnik — Górski.

Czechosłowacy nie wystąpili w zapowiadzanym składzie, wystawiając w ostatniej chwili dwóch starych zawodników: Jungmana i dr. Czarnohorskiego.

Drużyny wystąpiły w składach: Polska — Zaczek, Fokt, Nawrocki, Sobik, CSR — Rybka, Czarnohorski, Jungman, Kakosz.

Z drużyny polskiej Zaczek wygrał 3 spotkania (z Jungmanem 3:1, z Rybką 3:2, z Kakoszem 3:2), Sobik odniósł 3 zwycięstwa (z Czarnohorskim 3:2, z Kakoszem 3:2, z Rybką 3:2), Nawrocki i zwycięstwo (z Czarnohorskim 3:0), Fokt — 1 zwycięstwo z Jungmanem 3:2).

W drużynie polskiej najlepsi byli starzy rutynierzy Zaczek i Sobik.

Sędziowie zabrali zwycięstwa ale nie odebrali zapłań do pracy

Mistrzostwa Polski w boksie minęły. Mamy już nowych mistrzów, a co najważniejsze jesteśmy bogatsi o jeszcze jedno doświadczenie, które zdobyliśmy tym razem nieestetycznie na krzywdzie zawodników i, jak kto woli, na perfidii, złośliwości, nieuczciwie i braku fachowości sędziów. Ta jedna z najważniejszych spraw wreszcie, jak dochodzą słuchy, zostanie rozwiązana.

Pięściarze wielkopolscy, mimo niezdobycia żadnego tytułu mistrzowskiego pokazali się z najlepszej strony, a temu, że nie zaszli dalej winni są „do-

skonałe dysponowani” prawnicy ringowo-punktowi, którzy zamknęli im drogę. Woźniak walki z Mikołajczewskim w żadnym wypadku nie przegrał, a Pankemu zabrano zwycięstwo nad Krużą, bo Antkiewicz miał by za trudne z nim zadanie w finale. Nie chcemy umniejszać wartości Antkiewicza, ani Kruży i nie chcemy sugerować, że Marcinkowski sprawiłby im więcej kłopotu, niż pozostali w tej wadze przeciwnicy. Podobno kierowano się mistrzostwami w Oslo. Czy jednak sędzią wyznaczony do punktowania w czasie pełnienia obowiązków

ma myśleć o Oslo, o naszej przyszłej reprezentacji, czy też o sumiennym wypełnianiu swoich obowiązków arbitra? Już niestety zbyt często powtarzają się oklepane historie wybrków sędziowskich. Bardzo niewiele jest takich arbitrow, o których można by mówić bez przekąsu. Takich lawirantów nazbierało się już wielu.

Na szczęście rozpoczęło się przeciwdziałanie. Nieco późno, ale lepiej teraz, niż wcale. Na pierwszy ogień poleciał z piedestału sam wódz sędziów, przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich Plewicki (Warszawa). Na „gorącym uczynku” we Wrocławiu złapano takich cudotwórców więcej, ale tych następnych obejmie szeroka lista „uzdrowienia” już w najkrótszym czasie.

Sam fakt, że złapano takich panów właśnie we Wrocławiu, że usunięto natychmiast jednego z nich napawa świat pięściarski nadzieją, a działaczy zapala do pracy.

Jeden za mało — powiadać! Niedługo dowiecie się i o innych...

Na takim „sprzyjającym” tle, przed oczami takich „fachowców” walczyli chłopcy z Wielkopolski. To nie nie przeszkadzało czarodziejom zielonych stolików, że Poznań zdobył serca Wrocławia, to nie zakrzyliło nawet tych panów, że wrocław: Poznań, Poznań, to nie przestrzaszało, że gwizdano, gdy ogłoszono Mikołajczewskiego, względnie Krużę zwycięzcami. Był styl Poznania: wspaniała technika poparta ciosem, im obce były skutki, jakie pozostają po niesłusznych orzeczeniach — im przyświecała niestety tylko bogini szachrajka.

Kogo Poznań wysłał na mistrzostwa? Młodzież. Najstarszy z nich był Kołeczko, który nie skończył jeszcze 21 roku życia. Pojechała młodzież Poznania, by spotkać się ze starymi Poznaniakami: Klimkiem, Szymurą i Kasperczakiem — mistrzami Polski.

Czy Poznań ma załamywać ręce? Nie! Może być dumny, że już dorosła nowa plejada pięściarzy, którzy po oczyszczeniu szeregów sędziowskich, z następnych mistrzostw przywiążą szarfy zwycięzców. Te go ze spokojem można oczekiwać od każdego z poznanskich chłopców.

Jeden wiejski KLUB SPORTOWY więcej

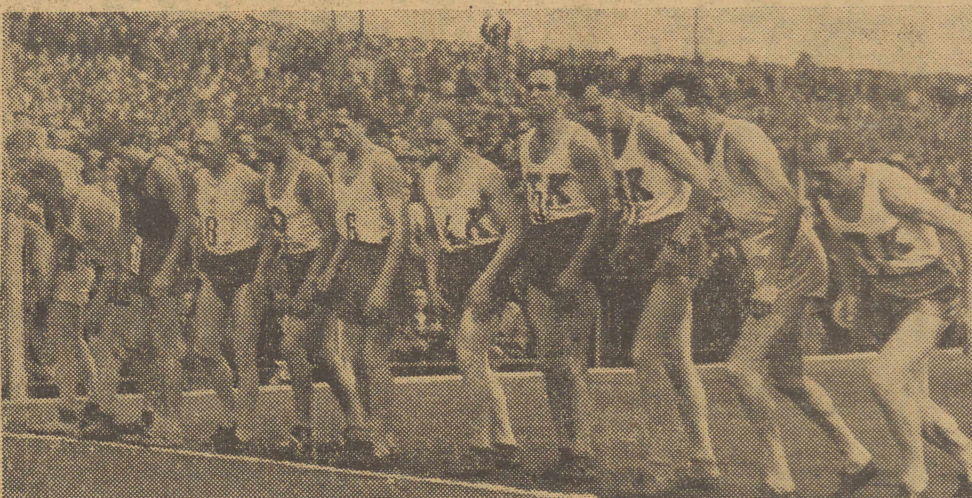
Ostatnio Koło ZMP w gromadzie Łukowo koło Obornik założyło własną drużynę sportową, która posiada sekcję piłki nożnej i siatkówki. Drużyna wraz ze swym założycielem Marianem Fischerem wybudowała własne boisko i zakupiła funduszy uzyskanych przez urządzenie zabaw i przedstawień sprzęt sportowy. Instruktorom drużyny wybrano Mariana Koniecznego znanego i długoletniego członka S. K. S. „Sparta” z Obornik. Drużyna sportowa ZMP z Rożnowa wywija dalsze kółła do naśladowania i zakładania wiejskich drużyn sportowych oraz czeka na spotkania. Mil.

Vesely (CSR) i Pietraszewski



Wyścig Praga — Warszawa indywidualnie wygrał Vesely (CSR) końcowy etap Pietraszewski. Na zdjęciach: Vesely przyjmując gratulacje i kwiaty oraz Pietraszewski przemawia do „mikrofonu” po wspaniałym zwycięskim finiszu w Warszawie.

Przed egzaminem naszych długodystansowców



Doskonały mistrz olimpijski Czech Zatopek przeegzaminował naszych biegaczy z Kielasem na czele, zwyciężając bezapelacyjnie w biegu na 5 km. Na zdjęciu moment startu. Pierwszy od prawej Zatopek, drugi Węgier Szilagaj. Ośmy od prawej Piotrowiak (Poznań) który przybył do mety na 5 miejscu.

Przemawiają do nas pamiątki Warty

W jednej z sal „Domu Pocztownika” przy Al. Marcinkowskiego 25 wystawione są od kilkunastu dni pamiątki oraz nagrody KS „Związkowiec-Warta”. Reklamujemy, zawieszony na zewnętrznej, ulicznej ścianie budynku, skromny, zielony napis. Przechodząc, rzucić się nań okiem, rzadko zastanawia się nad jego treścią a jeszcze rzadziej ją rozumie, chyba, że jest sportowcem... Tych samych Poznań liczy tysiące a większość z nich stanowią — tak jest — właśnie sympatycy tego największego klubu sportowego Wielkopolski. Z nim przecież wiąże się dzieje miejscowego sportu, jego wspaniałe sukcesy i osiągnięcia. Chcesz się o tym przekonać — nie żałuj minimalnego zresztą wydatku i wstąp na piętro. Na pewno nie pożałujesz.

Już na wstępie uderzy cię estetyczna i pomysłowa dekoracja sali

oraz rozmieszczenie i bogactwo eksponatów. Wprowadzą ci one w dzwienne miły a przy tym podniosły nastrój. Odczuwałeś go zapewne już kiedyś... — Pamiętasz?... Przypomnę ci chwile, w których „Warczarze” zdobywali rekordy światowe, tytuły mistrzów i wicemistrzów pięściarskich Europy, gdy lekkoatleci bili sławy niemieckie i inne, gdy piłkarze zdobywali mistrzostwo Polski... Ileż wzruszeń i emocji oraz dumy przeżywałeś wówczas wspólnie z nimi.

Wystawa pamiątek i nagród „Warty” — to historia i świadectwo poświęcenia oraz wysiłku wielu jej działaczy i sportowców dla najpiękniejszej idei — pokoju i radości życia.

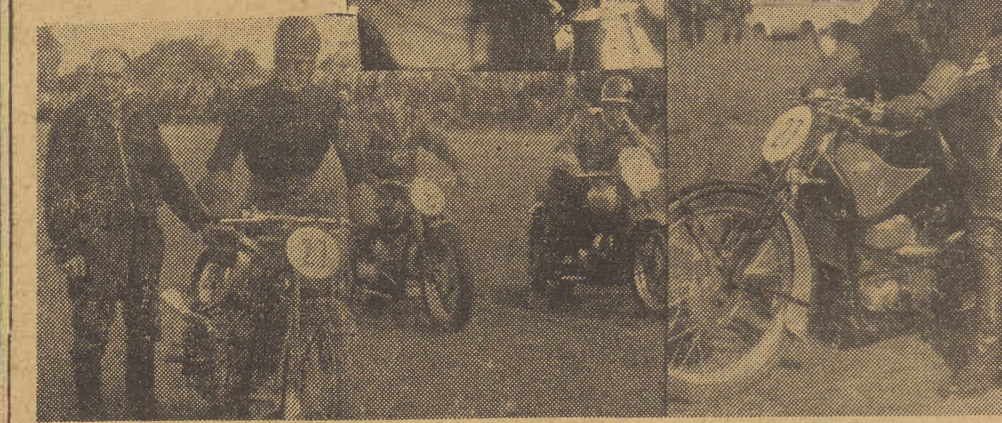
Obok licznych dyplomów, proporzdków, statuetek, żetonów, fotografii, plaketek, pucharów, zdobytych przez klub, znajdziesz na

wystawie szereg nagród indywidualnie uzyskanych, wśród których wyróżnią się zbiory wielokrotnego reprezentanta barw narodowych i rekordzisty w biegach lekkoatletycznych — Klemensa Binia kowskiego; dalej — Witolda Majchrzyckiego, Franka Szymury, ofiary kaźni hitlerowskiej — Bronisława Szwarcza i wielu innych. Znajdziesz tu nagrody zdobyte na arenach sportowych niemal całej Europy; najdroższe pamiątki i obrazy koncentracji z okresu okupacji hitlerowskiej; autografy Owensa, Nurmi, Lehtinen, Kussocińskiego, Nojogo, Torrance'a i wszystkich prawie mistrzów olimpijskich lekkiej atletyki z r. 1936, zebranych przez olimpijczyka Bińkowskiego.

Przypominamy, że ze względu na zainteresowanie, jakim się cieszy wspomniana wystawa, termin jej otwarcia przedłużono do dnia 20 bm. (Mos)

Na Nortonie i Dekawce MIEŁOCH ODNOSI ZWYCIĘSTWA

Na zdjęciu, po prawej dyr. Delegatury RSW „Prasa” Szebarb wręcza nagrodę „Gazety Poznańskiej” zespołowi „Gwardii”, niżej — moment przed biegiem głównym: przy Miełochu (ur. 27) stoi Nagengast, w tyle Makowski i Żymirski: po prawej Miełoch po zwycięskim biegu.



Sportowiec — najlepszym żołnierzem

W akcji nad upowszechnieniem wychowania fizycznego i sportu wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa, niemałą rolę — obok Związków Zawodowych, „Gwardii”, AZS, szkół oraz czynników powołanych do ruszenia tej akcji na wsi — odgrywa również Ludowe Wojsko Polskie.

O tym, czym jest dla Armii wysportowany żołnierz oraz, jak wielkie usługi może jej oddać sport, nie będziemy wspominali. Najdoskonalszym przykładem tego jest bohaterstwa i zwycięstwa Armia Czerwona.

Poza sportem masowym, obejmującym ogólne przeszkolenie podstawowe, władze wojskowe przykładają również dużą wagę do jego strony wyznawczej, którą zajmują się Wojskowe Kluby Sportowe. Jednym z najistotniejszych zadań tychże jest umożliwienie odbywającym czynną służbę wojskową zaawansowanym sportowcom kontynuowanie swych zdolności w tym kierunku.

W okręgu poznańskim istnieje około 30 WKS-ów, skupiających ponad 2 tysiące sportowców. Przoduje wśród nich

poznanski WKS „Kadra”, stanowiący niejako ich ośrodek bazowy. Liczy on ponad 400 członków, rekrutujących się, jak zresztą i w pozostałych, wyłącznie z szeregowych, podoficerów i oficerów Wojska Polskiego. Na jego czele stoi płk Krasoń, a honorową prezesurą spoczywa w reku wielkiego entuzjasty sportu — gen. Rodkiewicza. Sekretarzem „Kadry” jest kpt. Rogowski, a kierownikiem w tej chwili najczynniejszej i jednocześnie sportowo najsilniejszej sekcji — piłki nożnej, jest mjr Krzywiński, którego oddaniu, poświęceniu oraz trosce, zawdzięcza ona swą pozycję w piłkarstwie poznańskim, poprawiającą się z każdym meczem. Dzięki wyłatkowym podejściu do sprawy władz POZPN, drużyna piłkarska „Kadry” znalazła się bez normalnych eliminacji w okręgowej klasie B. Krocąc w mistrzostwach tej, mimo doganiania zaległych meczy z serii jesiennej roku ub., na czele tabeli swojej grupy, ma wszelkie dane, by zdobyć jeszcze w tym roku nowy, zaszczytny awans do klasy A. W szeregach jej znajdujemy kilku repre-

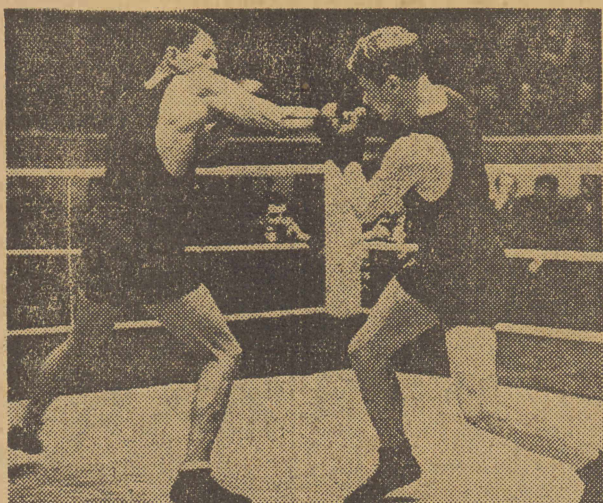
zentacyjnych zawodników POZPN, jak Chmielecki z „Ostrovii” czy Kaliskiego z „Debu”. Poza wymienionymi wyróżniają się: Pietrzak i Braszak. „Kadrowcy” tworzą zespół przede wszystkim bardzo twardy i szybki. Ich trenerem jest były ligowy gracz poznańskich kolejarzy — Preja Stefan.

Piłka nożna nie jest jedyną z uprawianych przez wojskowych dyscyplin sportu. Zupełnie dobrze rozwijają się sekcje: bokserska, jeździecka, strzelecka i lekkoatletyczna. W ostatniej występuje utalentowany biegacz Kurek z Krotoszyna, zwycięzca I etapu „Biegu Narodowego” wśród poznańskich zespołów wojskowych.

Mówiąc o „Kadrze”, W. K. S-ach oraz sporcie wojskowym naszego okręgu nie sposób pominąć osoby kpt. Małeckiego — referenta w f. OW Poznań, a równocześnie jednego z najczynniejszych działaczy, organizatorów i propagatorów sportu w Wielkopolsce.

Planowano Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu K — 1009

Co ważniejsze?



Prawy prosty, który nie doszedł do celu, czy zbiec i unik?

Wysoka Redakcjo!

Całe szczęście, że nie pojechałem na mistrzostwa bokserskie do Wrocławia, bo teraz nie umiałbym nawet napisać listu do Wysokiej Redakcji, a co gorsze, nie mógłbym nosić szczytnego miana kibica pięściarskiego. Podobno działy się tam cuda! Chłopcy się bili, a sędziowie punkty nosili. Żałuję tylko że nie widziałem od-

dawna legitymacji i zawieszenia sędziów w czynnościach. To musi ładnie wyglądać, kiedy po walce zawodnicy się godzą, a sędziowie się kłócą.

Chciałem na marginesie zapisać, kiedy wreszcie ta historia z tym łpnym sędziowaniem ustanie! Niektóre pisma donoszą o mających nastąpić karach na cięgle mylących się sędziów. Kiedy ta lista będzie ogłoszona? Zdziwiło mnie, że za walkę Klimki — Niewadził został zawieszony Plewicki. Przecież tę walkę sędziowali inni. Czy tych innych wkrótce się ukarze?

Mimo złego sędziowania podobają mi się nasi wielkopolscy chłopcy. Zostawili oni najlepsze wrażenie nie tylko na publiczności wrocławskiej, ale również na najwybitniejszych znawcach sztuki pięściarskiej.

Jestem przekonany, że w dalszym ciągu pozostaną wiernym kibicem sportu bokserskiego, bowiem będziemy mieli coraz lepszych bokserów, a coraz mniej sędziów patalachów. O sędziach nie mogę specjalnego powiedzieć, bo nie znam dobrze ich nazwisk. Obijają mi się one co prawda o uszy, ale prawdę mówiąc, nie wiem który z nich jest dobry, a który do niczego.

Życzę sukcesów sportowi bokserskiemu pozdrawiam fachowym i obywatelno-neutralnym ukłoniem

Oset

I krok bokserski I mistrzostwa juniorów

Zgodnie z uchwałą Zarządu I Wiosenny Krok Bokserski odbędzie się w dniach 9, 10, 11 i 12 czerwca br. Indywidualne Mistrzostwa Okręgu juniorów w dniach 17, 18 i 19 czerwca br.

Najlepszy z Polaków Wóćcik



W klasyfikacji indywidualnej pierwszy z Polaków Wóćcik znalazł się na 6 miejscu. Oto co on mówi na temat wyścigu Praga — Warszawa:

Wyścig Praga — Warszawa jest wielkim wkładem w dzieło podniesienia poziomu polskiego kolarstwa. Spotykając się z ekstraklasą zagranicznych kolarzy, stale zlicujemy swą formę, a jednocześnie pogłębiamy braterską przyjaźń naszego narodu z innymi. Jestem przekonany, że wszyscy kolarze witają z największym uznaniem coroczny wyścig na szosach Polski i Czechosłowacji.

Lechia (Gdańsk) znów w Poznaniu

Beniaminek Ligii Lechia (Gdańsk) w nadchodzącą niedzielę przybędzie znowu do Poznania na mecz z ZZK. Lechiaści zdobyli sympatię Poznania po swoim dobrym meczu z Wartą. Szybcy i zwrotni gdańszczanie spotkają się 22 maja z kolejarzami. Zwolennicy piłki nożnej będą mieli okazję przekonać się o możliwościach Lechii i o walorach ZZK. Mecz odbędzie się na boisku w Debusie o godz. 18. Przedprzedaż biletów już od czwartku w F-mie „Dom Sportowy” ul. Św. Marcin 33. Bilety członkowskie nabywać można w sekretariacie klubu przy ul. Skarbowej nr. 8 — tylko za okazaniem nowej legitymacji członkowskiej.